

9

P II

6544

Star. Str. Barink Władysław

H.

7. Brygada str. 23. Szam. kam. Dowodzenia.

Plut. Protopornawsky.

M. p. 14 II 1943.

6544

Investygonariusz

Wieżnia restanego W. N. S. S. R.

Stary strzelec Barink Władysław urodzony 1920 roku 20 października w wsi Markunach Powiatu Wileńsko-Trockiego Woj. Wileńskiego dnia 15. VI, 1941, roku zostałem aresztowany w Tallinie przez milicję gdzie mnie uznali jako szpiega przyprowadzili do wagonu i w wagonie siedziałem 3. dni dnia 18 VI powierzi do Moskwy w jednym wagonie było po 10. osób, gorąco było i brak było nawet wody kobiety i dzieci i messarzyni byli w jednym wagonie dostawali po jednym razie dziennie zupy. W Moskwie dnia 3. VII 1941 roku przyprowadzili mnie na sąd, sąd uznał że jestem szpiegiem. przecztyli wyrok dostaniem 10 lat więzienia. Z Moskwy przyprowadzili do Belabinska gdzie w sadzili mnie do więzienia, 7 celi zakłuczonych, gdzie chodziło na roboty do fabryk Brekore. W jednej celi siedzieli po 300 osób było strasznie ciężko ale polacy osoba żyli bardzo zgodnie i koleżeńsko chociaż nas było tylko 8 ludzi. Od godziny 7 rano do godziny 20 wieczem albo i dłużej trzeba było pracować więcej nie nie widział tylko robotę i bolszewika nad karkiem z karabinem i psiem. Stosunki władz N. K. W. D. były bardzo nie korzystne na nasze zdrowie bo bardzo często dostawali rąpkoki jerzyk i pioseki nam mówili że już polski niema i nie będzie że już nas przyrzedł koniec już swej wy Pańskiej Polski nie robaczycie i tak nas maskowali renowet nie wypuszczali i po umowie Polsko sowieckiej. Gdy ja rozczłem

mówić o zwolnienie to mi stary lejtnant zaprowadził  
 do swięj kancelaryj i mi raczył biec ~~nie~~ i mówi to  
 to jest twoje zwolnienie i twoja Polska ja nam nato powiedziatem  
 po Polsku że wy wszystkich polaków nie wymordujecie on mi  
 jeszcze kopnął nogą. Wynagrodzenia nie było żadnego  
 wiele nie pracowali to wszystko mówili że wy nie możecie zrobić  
 nawet na 600 gram chleba. Pomoc lekarska to jak już  
 otwierał był skaleczone to wtęras robią opatrunek  
 a jak coś zachorował to mówili że nie chce iżona robotę  
 nazywali symulant. Porozumnie się z placówką Polska  
 władze i sposób nie można było bo na krok nigdzie nie  
 wyjdziesz. Zwolnie nie miałem karmić karmili dwa  
 razy dziennie rupy i 600 gram chleba a gdy zachorował to  
 dostał 200 gram chleba i jeden raz dziennie rupy mówią  
 kto unas nie pracuje to i więcej. Ubranie było małe  
 kturę miałem swoje to rabrali a dali porwane białe  
 i narwane posciel to co miał na sobie to było  
 wszystko i posciel i ubranie, wcale było tak zimno  
 że woda marzła obawie to było z lipowej kory łapi  
 Dnia 7 IV 1942 rok skaleczyłem sobie przy fryzjowaniu  
 rękę odprowadził mi żołnierz do lekarza. W tych samych  
 fabrykach górze i pracowali i sam poszedł, obawie to wam  
 lekarz obwiesił, ja sobie raczyłem kabinsować swoim Polskim  
 wojsku, ja po skutkim namyśleniu wyskoczyłem od lekarza  
 i w nogi po tych zabudowaniach fabrycznych przybiegłem  
 do muru przeskokiem przez mur i prosto na placówkę  
 w mieście Bielabinsku i prosto udalem się do Pana pod Pułk  
 wnika nie wiem jak jego nazwisko pan Pułkownik karał  
 mnie żeby się zgłosił do podoficera ktury był



na placówce i na jutro ja z panem p.p. Karorem  
przyjeżdżał do Arystu i już w Arystie komisi nie było  
pojechałem do gurar gdzie stałem na komisji  
pobrowa, dnia 24 IV 1942 nastąpił przyjęty do wojska  
oktrywym myślatem przez całe dnie i noc.

Star. St. Barink Władysław